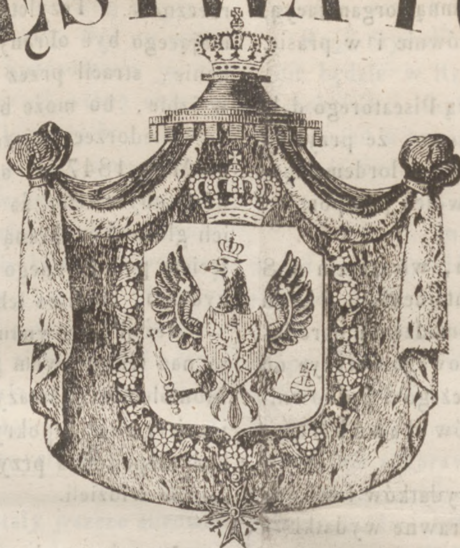
№. 114. w Sobotę dnia 18. Maja 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 16. Maja. — Kongres książąt niemieckich ukończył się dzisiaj, jak głoszą. Konstytucyjna korrespondencya tak mówi o posiedzeniu wtorkowém: na posiedzeniu tém obrady się ukończyły o tyle, o ile się tyczą zakresu tutajszostronnego. Co do ściślejszego związku ułożono się, że naczelnictwo oddano Prusom ze względu na zwierzchni dozór wojskowy i reprezentacyą unii, że Prusy mają najwyższą władzę unii ustanowić. Rządy wszystkie na to się zgodziły z wyjątkiem Meklemburga Strelitz, który całkiem wystąpił z kolegium książąt. Elektorat heski zgadza się pod warunkiem układu z państwami, które nieprzystąpiły do unii. W ogóle elektorat heski, tudzież Meklemburg Schwerin i Schaumburg Lippe daleko się przychylniejszemi okazały unii w końcu, niż na początku. Co się tyczy stosunku z Frankfurtem, postanowiono wysłać pełnomocników na kongres przez Austryą zwołany i nieodrzucać żadnego środka, do pogodzenia się z Austryą i z innemi państwami nienależącemi do unii. Pełnomocnicy jednak do Frankfurtu wysłani, mają założyć protestacyą naprzeciw uroszczeniom przewodniczenia Austryi, jak to dawniéj bywało, przeciw przywłaszczeniu przez kongres frankfurcki dawnych praw bundestagu. Za warunek przystąpienia sine qua non mają położyć uznanie unii ściślejszego związku.

Od granicy prusko-polskiéj dn. 7. Maja. — Znalazły się gazety, które z wielką skwapliwością rozpowszechniały, że teraz rząd rosyjsko-polski komunikacyą przez granicę o wiele ułatwił. Całe to okrzyczane ułatwienie jednakże ogranicza się tylko na rozporządzenie następujące. Posiedziciele dóbr w powiecie lipnowskim w Polsce podali prośbę do jenerała Storożenko, w któréj użalali się na utrudnioną komunikacyą z zagranicą, w skutek czego produkta swoje za bezcen zbywać muszą, kiedy w pruskich miastach pogranicznych znacznie wyższe ceny by otrzymali. W odpowiedzi na podanie to nadeszło pozwolenie dla mieszkańców, mających posiadłości swoje w odległości najdaléj 3 mil od granicy, iż za zaświadczeniami legitymacyjnemi mogą przechodzić granicę. Urzędy celne graniczne odebrały już doniesienie o tém rozporządzeniu, które choć tak mało znaczące, wywarło wpływ nader błogi na handel całkiem podupadły. — Dziennik konstytucyjny z Czech donosi, że wielu kupców z Warszawy i innych miast wybiera się w sprawach handlowych za granicę, a ludzie bogaci zamyślają o podróży do wód, z czegoby wniosek wyprowadzić można, że rząd rosyjski nie robi teraz tak wiele trudności, jak dawniéj, przy wydawaniu paszportów. — W mieście Sochaczewie, leżącem pomiędzy Łowiczem a Warszawą, stoi podobno załoga wojskowa muzułmańska, potwierdza się zatém wieść, że w skutek łaskawości carskiéj baszkiery przynoszą do Polski oświatę azyatycką.

Francya.

Paryż, dn. 12. Maja. — Prezydent rzeczypospolitéj odbył dziś w towarzystwie jenerałów Changarnier i Perrot przegląd całéj kawaleryi, stojącéj tu garnizonem.

Komisya reformy wyborów pracowała wczoraj późno w noc. Sądzą, że rozprawy rozpoczną się nad tym projektem w poniedziałek, 21. Maja. Obliczają powszechnie opozycyą na 269 głosów.

Piotr Bonaparte ma zamiar pójść za przykładem swego krewnego Napoleona Bonapartego i założyć protestacyą przeciw reformie wyborów.

Na ostatniem posiedzeniu góry, na ulicy du Hasard, żądał Michel (de Bourges) niezwłocznego oporu. Tylko trzema głosami odrzucono jego wniosek. Dwa zdania utworzyły się pomiędzy góralami. Jedni chcą się wstrzymać od wszelkiego udziału w rozprawach i głosowaniu nad reformą wyborów i podać się do dymisyi po przyjęciu prawa. Drudzy zaś postanowili brać udział w rozprawach, aby wyczerpać wszelkie środki na drodze spokojnéj, a dalsze zachowanie się odroczyć. Usposobienie robotników ma być zatrważające. Tiers parti stara się wszelkiemi środkami obalić projekt reformy wyborów. Z tego powodu inne frakcye większości żyją w nieporozumieniu z tém stronnictwem. Opozycyjne dzienniki po departamentach zajęły namiętne stanowisko przeciw rządowemu projektowi. Jednogłośnie zgadzają się na plan, odmówienia naprzód podatków, a potém chwycenia za broń. Jeżeli prawdę mówię, natenczas powstanie wyjdzie ze strony chłopów, którzy bardzo są niezadowoleni. Napoleon mówi o przeciwnikach reformy wyborów: naprzeciw projektowi reformy wyborów występują dwaj różni przeciwnicy, którzy na dwóch drogach różnych chcą go zwalczyć i zniszczyć. Posiedzenie środowe daje nam wyobrażenie o téj podwójnéj strategii, która się rozwijać będzie w ciągu rozpraw. Ci, co smutne przyjęli nazwisko górali, otwarcie występują przeciw projektowi; wszystkie środki uważają za dobre. Chcąc podać rządu i komisyi zamiary w podejrzenie, zaprzeczają nawet rzeczy podpadające pod zmysły. Prawią po razy sto o pogwałceniu konstytucyi, acz nie wierzą temu i dobrze wiedzą, że projekt trzyma się w obrębie konstytucyi. Starają się atoli lud rozpalać, muszą słuchać powagi dzienników anarchicznych. Z tego powodu wypływa demagogiczna wściekłość i z tąd wynikające następstwa. Dla tego odgrażają powstaniem i wojną domową, co jest dostateczną rzeczą, do ostrzeżenia Francyi przed tymi ludźmi. Prawo atoli ma jeszcze innych przeciwników. Mówimy tu bardzo oszczędnie o czcigodnych ludziach, którzy zostają w błędzie. Mała część zgromadzenia narodowego, która przez stanowisko osobiste swych członków ma jednak pewne znaczenie, acz prześladowana przez zagorzałych, jednakowóż nie chce stanowczo łączyć się z większością i rządem. Tiers parti uznaje niedokładność konstytucyi, podobnie jak my. W rzeczy samej godzina jéj przeglądu jeszcze nie wybiła, ale trzeba wprowadzić zbawienne reformy, skoro źle strawione prawo wyborów zgromadzenia konstytucyjnego pogardy godne sprowadziło wypadki, przeto należy zmienić prawo wyborcze.

Roboty około kolei żelaznéj, między Neroude i Neveres, popierają z gorliwością. Tunel pod Jynol będzie w przeciągu miesiąca wybudowany. Dnia 1. Maja przybył pierwszy parowóz do departamentu Nievre. Równocześnie stanął tam parowy statek z Moulins. Mnóstwo ludu zgromadziło się w dworcu kolei żelaznéj. Dotychczasowe roboty pokazały się bardzo trwałemi podczas pierwszéj próby.

Opinion publique zawiera co następuje: były minister finansów Passy utrzymywał dziś w zgromadzeniu narodowem, że liczba Francuzów mająca stałe zamieszkanie, płacąca osobisty podatek, wynosi 2,500,000 fr. Jest to utrzymywanie dotąd niesprawdzone.

Komisya zatrudniająca się reklamacyami byłych żołnierzy staréj rzeczypospolitéj i cesarstwa, wciąż z gorliwością zajmuje się swém zadaniem. Dwudziestu siedmiu prefektów nadesłało w téj mierze z swych departamentów sprawozdania. Komissya oczekuje tylko reszty sprawozdań, aby ostateczne wnioski swe poczynić.

Dzisiejszy Napoleon pod napisem: lud pana Michel, tak się rozwodzi: każdy mógł się przekonać, z jakiém upodobaniem pan Michel (z Bourges) powtarza ten wyraz lud. Demagogiczne pisma równie często używają tego wyrazu. Jesteśmy przymuszeni dać definicyą tego wyrazu. Co jest lud pana Michel i czerwonych dzienników? Nie lud, który dał 5½ miliona głosów na Ludwika Napoleona i wyniósł siostrzeńca cesarza na stolec prezydenta. Nie jest to lud, który na dniu 15. Maja skazał z mocy swego wszechwładztwa socyalizm i anarchię na prawną bezwładność, nadając idei porządku przeważną większość w zgromadzeniu narodowem. Nie jest to lud, który w pełności swéj władzy, wybrał władzę wykonawczą i prawodawczą rzeczypospolitéj. Lud pana Michela jest to mniejszość, która broi rozruchy, bunt i wojnę domową, która zaludnia pontony, ławy oskarżonych na sądach wojennych i więzienia wszelkiego rodzaju. Jest to mniejszość, która śni o zniszczeniu rządu i społeczeństwa, aby kraść obcą własność i przez ogólne łupiestwo zaprowadzić równość posiadania. Nie jest to lud, który pracuje, ale ów lud, który próżnuje i nigdy pracować nie chce. Jest to wyrzutek niewartusów, bankrutów i zawadiaków, którzy w kałuży wiel-

kich miast wzrastają i uważają rewolucyą za gałęź przemysłu. Lud ten ma swoich dowódzców, sztab jeneralny, swoją podziemną organizacyą. Ma nazwisko, którego wymienić nie chcą czerwoni z mównic i w prasie. Lud ten nazywa się: tajne towarzystwa.

Wczorajsza odpowiedź ministra Lahitta na interpellacyą Piscatorego dała powód do różnych domysłów. Tak opowiada pewne pismo, że przyszło do nieporozumień pomiędzy prezydentem rzeczypospolitéj, a lordem Normanby, które nawet były powodem, że ostatni zażądał swoich paszportów. Późniéj atoli wszystko załatwiono.

(Depesza telegraficzna.) Paryż we wtorek 14. Maja, wieczorem o 8 godzinie. — Prezydent rzeczypospolitéj przybył do Fontainebleau. Leon Faucher zda sprawę o reformie prawa wyborów w zgromadzeniu narodowém. Przeciw niemu nadchodzą do zgromadzenia narodowego petycye od merów, byłych deputowanych zgromadzenia ustawodawczego i pułkowników gwardyi narodowéj. — Opieczętowano prasy dzienników Republique i Voix du peuple.

W zgromadzeniu narodowem przyjęto wczora budżet wydatków i uchwalono, że minister własnym majątkiem odpowiada za nieprawne wydatki ze skarbu publicznego.

Piętnastu reprezentantów z departamentu Pas du Calais przedłożyło wniosek, aby rady jeneralne upoważnione zostały do chwycenia się stósownych środków, na przypadek przerwanéj komunikacyi pomiędzy zgromadzeniem narodowem, a departamentami.

Ministerstwo i większość wahają się, czy zaskarżyć Napoleona Bonapartego za podaną protestacyą przeciw reformie wyborów, gdyż niewiedzą z pewnością, czyli zgromadzenieby na to pozwoliło.

Kardynał Antonelli w Rzymie otrzymał od prezydenta rzeczypospolitéj wielki krzyż legii honorowéj.

Giełda: renta pięcio-procentowa 88 fr. 53 cent., 3 procentowa 54 fr. 80 cent. —

Protest Napoleona Bonapartego jest następującéj osnowy: »Zważywszy, że wszechwładztwo ludu spoczywa we wszystkich obywatelach, — że to wszechwładztwo jest nienaruszalne i niezmierne, i żadna frakcya ludu przypisywać go sobie wyłącznie nie może, — że mandataryusz nie może znosić praw mandata swego, bez zniesienia tém samém własnego mandatu, — że prawo głosowania jest zasadnicze i wyższe nad wszystkie prawa, że projekt reformy wyborów, gdyby był przyjęty, obrałby wielką część ludu z tego prawa; podpisany reprezentant ludu oświadcza uroczyście, że głosując za odrzuceniem projeku, pozostaje na téj saméj drodze i że wierny zasadom konstytucyi i wszechwładztwa ludowego, nie przyznaje sobie prawa czynienia zamachu na głosowanie powszechne i protestuje przeciw projektowi rewolucyjnemu. Napoleon Bonaparte.

Projekt reformy wyborczéj, nad którym obraduje już komisya sejmowa jest przedmiotem rozpraw wszystkich dzienników i najrozmaitszych ztąd wniosków i domysłów. Dwie główne téj reformie robi opozycya zarzuty: że liczbę elektorów o blisko połowę zmniejsza, powtóre, że wedle dodatkowego artykułu trzyletnie zamieszkanie w miejscu, nie od promulgacyi prawa, ale od Maja 1847. roku liczyć się ma.

Pierwszego tak dowodzą. Jest we Francyi 10 milionów elektorów wedle dawnego prawa; z tych tylko 6 milionów opłaca podatek osobisty, a tu trzebaby odjąć kobiety i wdowy, wpisane także na listę podatkową. Przypuściwszy, że $\frac{2}{3}$ z tych 6 milionów ma stałe pomieszkanie, więc najwięcéj 4 miliony przypuszszonychby było do głosowania. Dodając do nich $\frac{1}{2}$ miliona wojska; mamy $4\frac{1}{2}$ miliona głosujących, a $5\frac{1}{2}$ miliona pozbawionych tego prawa. Przypuściwszy daléj, że między niepłacącymi podatku $1\frac{1}{2}$ miliona ma trzyletnie pomieszkanie na miejscu, będziemy mieli 6 milionów uprawnionych, a 4 nieuprawnionych. Z tych 6 milionów policya wymaże jeszcze $\frac{1}{2}$ miliona tych, co przez jakiekolwiek przewinienie polityczne lub powszednie utracili prawo głosowania, pozosta nie liczba $4\frac{1}{2}$ do 5 milionów obranych z prawa swojego.

A więc nie we wszystkich mieszkańcach Francyi spoczywa wszechwładztwo ludu, ale tylko w połowie uprzywilejowanych. Atoli raz pogwałciwszy zasadę wszechwładztwa, już o liczbę nie chodzi, i jak ograniczono je na połowę, tak można je ograniczyć na $\frac{1}{4}$, na $\frac{1}{10}$, zgoła wrócić do dawnéj liczby 200,000 uprzywilejowanych elektorów.

Jestże w tém równość i sprawiedliwość, jestże tam moralność i słuszność? Czyż to biedny wyrobnik lub obywatel idący przemysłem, z dobréj woli zmieniać musi miejsce pobytu i mieszkania swojego? Czyż go do tego smutne stosunki i potrzeba zarobku nie zmuszają? Więc dla tego, że dla zarobku zmienił mieszkanie, traci prawo głosowania, a inny go nie traci dla tego, że jest bogatym i właścicielem ziemi? Nie jestże to widoczny, acz ukryty census.

Były dość liczne przypadki, że panowie oddalali służących, fabrykanci robotników, iż ci nie dawali głosów na ich kandydatów. Dziś prawo proponowane każe, że od wystawienia świadectwa panów, zależeć ma potwierdzenie ich trzyletniego pobytu w miejscu. Nie jestże to oddać tych elektorów służebnych całkiem na łaskę i na wpływy panów? bo gdy im takiego świadectwa nie wystawią, głosować nie mogą; i takie obłudne postępowanie minister Baroche nazywa podstawą moralną?

Popełniono krom tego w propozycyi reformy elektoralnéj wielką niedorzeczność. Trzyletnie zamieszkanie jest warunkiem dla obiorcy, ale nie dla mającego być obranym. Więc ten sam obywatel, co zmieniwszy pomieszkanie, stracił przez to prawo oboru, a nie reprezentowania całego kraju w izbie, bo może być obranym. Nie jestże to gruba niedorzeczność?

Niedorzeczniejsze są jeszcze skutki tego prawa. Ono cofa się aż do Maja 1847. r., azatém aż przed rewolucyą. Ogłasza więc 4 — 5 milionów obywateli, ża nie prawnie wykonywali prawo wybierania; a że temi ich głosami wybraną została izba i prezydent rzeczyposolitéj, przeto z przyjęciem pomienionego prawa ustają oraz mandaty tak deputowanych jak prezydenta, bo ci co ich obierali, nie powinni byli ich wybierać.

Jeżeli porównamy te wszystkie absurda i sprzeczności, i zważymy, że to nad tém prawem głowy takie, jak Thiers, Broglie, Berrier, Molé, Daru, Montalembrt, smażyły się, przyznać musimy w nich najwyższy stopień jezuityzmu, hipokryzyi i obłudy, ku oszukaniu ludu i opinii publicznéj, boć niepodobna przyznać, aby to nie byli ludzie rozumni i tych sprzeczności nie widzieli.

Anglia.

Londyn, dn. 10. Maja. — Protekcyoniści zaczynają rządowi grozić bronią. Na ostatnim ich mityngu powiedział p. Higgins popierając wniosek księcia Richmond: »Wzywam rząd, aby zaradził naszym cierpieniom; jeżeli tego nie uczyni, gotowi jesteśmy użyć siły spoczywającéj w naszém ręku. (Głośne bravo). Jeżeli argumenta i środki rozumowe nie zrobią na nich wrażenia, jeżeli słuchać nie zechcą głosu rozsądku, faktów i liczb dowodzących, iż niepodobieństwem jest, aby dzierżawy przy takim systemie egzystować mogły — jeżeli siła moralna nie zdoła go zmienić, to będziem walczyć, (then we will fight för it). Wezwanie to do broni przyjęło całe zgromadzenie z niezmiernym poklaskiem.

Włochy.

Rzym, d. 4. Maja. — Do Civitavecchii zawinął wczoraj francuzki statek parowy, przywożąc dekret prezesa rzeczypospolitéj, według którego załoga francuzka w Rzymie zniżoną być ma na jednę dywizyą, któréj dowództwo naczelne powierzone będzie jenerałowi Gemeau, stojącemu dotąd w Lyonie. Za kilka dni spodziewają się tu Raynewala z Neapolu. Z pewnego dowiadujemy się źródła, że w krótce wyjdzie na świat nowa organizacya państwa rzymskiego, ale czy w ściślejszym czy w obszerniejszym duchu motu proprio z 12. Września, tego nieumiano powiedzieć. Pomiędzy nowemi czyli wznowionemi instytucyami znajduje się także instytucya gwardyi obywatelskiéj, któréj spis ma tak być ułożony, iżby tak mało jak tylko można młodzieży niespokojnéj do niéj wstąpiło. Według jednego obwieszczenia papież podarował teraz połowę kary tym urzędnikom, którzy za mniejsze przekroczenia polityczne w urzędach zawieszeni zostali, a zarazem zamianował komissyą z dwóch prałatów, jednego oficera z gwardyi szlacheckiéj i jednego sędziego cywilnego, którego obowiązkiem będzie przyjmować prośby o ułaskawienie wykroczeń politycznych, i dawać o nich opinią swoję. — A to wystarczyć ma za całą amnestyą, jakiéj się spodziewano.

Florencya, d. 5. Maja. — Toskańskie ministerstwo wojny powołało z Liworno do Pizy wszystko wojsko wyjąwszy żandarmów i welitów, którzy tam pełnią służbę policyi. Dzień 8. t. ustanowiono do wymarszu. W austryackiéj armii okupacyjnéj zmiany niejakie nastąpić mają, aby się oddziały niektóre z mieszkańcami zanadto niepoprzyjaźniły. Słychać, że jenerał Creneville pozostanie jako komendant placu w Liwornie.

Turyn, d. 6. Maja. — Rząd rozwija surowość nadzwyczajną w kwestyi kościoła. Dziennik jeden pomniejszy zabrano za to, iż z powodu aresztowania arcybiskupa wyszedł z czarną obwódką, i z polemiką przeciw rozporządzaniu owemu wystąpił. Powiadają, że arcybiskup doniesienie o aresztowaniu go przyjął z wielką przytomnością umysłu, i powiedział do towarzyszącego mu kapitana karabinierów, słowa następujące: »gotów jestem; Piusa VII. także do więzienia wtrącono!« Zdarzenie to, które wczoraj przy niedzieli po wszystkich kościołach ogłoszono, spokojności publicznéj bynajmniéj niezakłóciło. Dzienniki radykalne opisują wypadek ten z wszelkiemi nieszczęściu prałata tego przyzwoitemi względami.

Od granicy włoskiéj, d. 9. Maja. — We względzie ostatecznego celu podróży cesarza rodzą się w bujnéj imaginacyi wielu ludzi jak najdziwaczniejsze domysły; nikt bowiem wierzyć niechce, iż wycieczka cesarza w kraje południowe skończy się w Tryeście. Zachodzi tu pytanie, czy opinia publiczna niepodsuwa pod rzeczy jaknajobojętniejsze, jak to częstokroć się zdarza, zamiarów większego znaczenia, o których w zamku królewskim ani pomyślą. Należałoby wciąż mieć na uwadze zbyteczną jeszcze młodość cesarza, i niezawsze głębokie plany przypuszczać, gdzie jedynie rozrywka główną jest zasadą. Mimo tego jednakże w Wenecyi pochlebiają sobie, i cieszą się nadzieją, że cesarz choćby tylko incognito przyjedzie do tego miasta dożów, a ztąd roją się im już wnioski jaknajpomyślniejsze. — Śmierć feldzeugmeistra d'Aspre sprzątnęła armii c. k. włoskiéj jednego z najodważniejszych przywódzców, który obok Hajnaua i Weldena najwięcéj był znienawidzonym przez Włochów, gdyż zbyt często dawał dowody przesadzonéj energii a zbywało mu na ogładzie powierzchownéj. Cierpki Wallon służąc w artyleryi od prostego żołnierza, był prawdziwym wyrazem opryskliwości a nawet grubijaństwa, które w przeszłem stuleciu za

wojskowe męztwo uchodziły, a lubił pewien brak wykształcenia okazywać, który w połączeniu z bajeczną uległością dla wyższych i zupełną pogardą dla stanu cywilnego stanowił cały kwiat jego cnoty rycerskiéj. Był on wielkim czcicielem egzekucyi kija i chwalił bezwarunkowo zastósowanie jéj do osób cywilnych; niemógł zatem pojąć jak można ową osławioną chłostę przed zamkiem w Medyolanie wykonaną ganić, uderzało go tylko, że podobne kary tak rzadko wymierzano. Zapewne go to na łożu śmiertelnem bardzo pocieszyło, gdy się dowiedział, że w brew powszechnemu oburzeniu w całéj niemal Europie na owe średniowiekowe barbarzyństwo, znów w Medyolanie kilka osób z stanu cywilnego publicznie kijami chłostano, i to prawie na śmierć, skoro przytem 80 kijów wyliczyć kazano. Byłoby już prawie rzeczą zbyteczną choćby tylko słowo mówić o tym przedmiocie, gdyż skutki takowego postępowania niedadzą długo na siebie czekać, lecz wtedy niechaj schowają się z swoją obłudą, i niegadają więcéj o dzikiéj zemście ludu i zwierzęcości czerwonych, którzy teraz przecież w dobréj są szkole, i przy takiéj surowości niepodobna aby z dawanych im nauk nie korzystali.

Z Rzymu piszą pod dniem 4. m. b., że tam nieustały jeszcze surowe środki policyjne, nawet przeciw osobom takim, które się jedynie przez gadanie kiedyś skompromitowały. Codziennie słychać o aresztowaniu i wydalaniu; mianowicie, jak się pokazuje, zwrócono teraz baczność swoję na klasę ludzi roboczych, w wyższych bowiem sferach już wyprzątnęli. Na kogo tylko najmniejsze padnie podejrzenie, zwłaszcza pomiędzy cudzoziemcami, wydalają go i odprowadzają za paszportem przymusowym do jego kraju rodzinnego częstokroć bez podania powodu, tylko z wyższego rozkazu. Przytem cenzura pism publicznych jest bardzo surowa, i prawie co tydzień zabierają gazety, nawet augsburgską powszechną. — W Cesena ogłoszono stan oblężenia, ponieważ komendantowi austryackiemu i biskupowi okna powybijano, kiedy z powodu powrotu papieża mieszkania swoje oświetlili. Takież samo rozporządzenie zaprowadzono także w innym jeszcze pomniejszem miasteczku dla tego, iż na murze pojawił się plakat rewolucyjny. — Powodem do dwutygodniowego zakazania dziennika Nazionale w Florencyi były artykuły: krytyka encykliki papieża, o którą już dziennik przed sąd nadworny zapozwano, potem artykuł ściągający się do desa kracyi pewnych zwlok, i korespondencya, w któréj powiedziano, że życie w Anglii jest daleko więcéj chrześciańskie aniżeli we Włoszech.

Czytamy w Debatach korespondencyą z Rzymu z dnia 30. Kwietnia: »Zapewniają nas, że p. Rayneval zamianowany jest ambasadorem w Rzymie. Wybór ten najlepiéj tutaj przyjęto, jedną z największych zalet pana de Rayneval, jest to, że żył przez długi czas we Włoszech i w Rzymie, że był tu przez dwa ostatnie lata i że jest jeszcze ciągle, a zatém, że nie przyjechał dopiero co z ideami wyrobionemi w Paryżu. Nie mogę wam dość wypowiedzieć jak wiele na tém zależy, aby ambasador przy dworze rzymskim tutaj się dopiero nie uczył. Ze wszystkich naszych pozycyi dyplomatycznych w Rzymie wartość indywidualna posła największą znaczy. Trzeba nam się koniecznie przyzwyczaić, abyśmy z kościołem nie traktowali tak jak z innėm państwém; to jest świat zupełnie inny, forma jego miałka, a grunt twardy. Wam się zdaje we Francyi, że coś nowego obaczymy dla tego, że papież przyjechał. Mój Boże wcale nie — tu tak prędko rzeczy nie idą. Machina rządowa posuwa się tu sama siłą tradycyi i przywyknienia, a zawsze dójdzie. Nie trzeba więcéj wymagać od innych niż od siebie, wszakże we Francyi przestajemy na tak malém. Jakżeśmy ograniczyli od 2 lat naszą chęć wolności, czemuż więcéj żądamy od papieża. Czy Rzymianie są wyżéj od nas. Odkryliśmy w nich więcéj potrzeb, niżeli mają rzeczywiście, łudzimy się, myśląc, że cały świat choruje na tę samą słabość, co my, robienia konstytucyi. Rzplita została ogłoszoną w Rzymie — więc illuminacya; papież powraca — znowu illuminacya. Mieszkańcy to jest wosk miękki, który wszystkie formy odciska, ich niemoc w dobrém równa jest tylko niemocy w złém.

Na nieszczęście należałem do téj części stronnictwa konserwacyjnego, które potępiało wyprawę rzymską. Sądziłem tak ze stanowiska religijnego, jeżeli mi wolno użyć tego słowa. Sądziłem, że ta interwencya zbrojna, będzie zgubną dla władzy duchownéj papieża i jeszcze tak sądzę. Lecz ze stanowiska czysto-politycznego wyprawa rzymska była rzeczą loiczną. Jéj największém usprawiedliwieniem są właśnie pisma i czyny rewolucyonistów włoskich. W Rzymie podniesiono rewolucyą nie tylko przeciw papieżowi, ale przeciw wszystkim rządom, przeciw temu, co zwyczajnie nazywają społeczeństwem. Czytajcież ostatnie pismo Mazziniego: »Papież w wieku XIX., obaczycie, że rewolucya w Rzymie zaczyna rewolucyą w całém świecie, że panteiści ze szczytu Kapitolu chcieli przerobić nie tylko Włochy, ale całą Europę. Europa się broniła i społeczeństwo się broniło; oblężenie Rzymu i bitalia czerwcowa były to dwa akta téj samėj tragedyi. Charakterem idei rewolucyjnych dzisiejszych, jest dążność wytępienia ducha narodowości. Ojczyzna znika przed doktryną, niepodległość ziemi należy poświęcić dla wysokości celu. Republikanie woleli, aby Włochy upadły, aniżeli zgodzić się na wielką monarchią, i jak wołali: wolimy Austryaków niż królów, tak i dziś wołają: wolimy Austryaków niż księży. Otóż dla czego musieliśmy pozostać w Rzymie, nie tylko dla papieża, ale i dla siebie samych. Armia zatém francuzka nie opuści tak prędko Rzymu, a zresztą zdaje mi się, że dzisiaj daleko więcéj niżeli z początku tu jéj się podoba. To tak zawsze w Rzymie.

Rząd rzymski ogłosił wczoraj urządzenie nowego banku, główny komptoir będzie w Rzymie, dwa inne na prowincyi; jeden w Bolonii, drugi w Ankonie. Kapitał zakładowy wynosi 2 miliony skudów. Bank może już istnieć z prawa, kiedy z akcyi zbierze kapitał miliona; rząd będzie go mógł założyć z mniejszym kapitałem.

Austrya.

Wiedeń, dn. 12. Maja. — Wzburzenie religijne umysłów znajduje wciąż nowy żywiół w rozmaitych rzeczach, o których raz poraz donoszą, a które coraz więcéj objawiają owe stosunki średniowiekowe, jakie się jeszcze w cesarstwie utrzymują. W prawdzie po liście pasterskim arcybiskupa Milde z Wiednia nastąpił drugi, który wyszedł z pod pióra książęcia biskupa z Senkau, podobnież dążności łagodzącéj; ale równocześnie donoszą, że konsystorz w Brünn okólnikiem ostrzega surowo przed dążnościami czasopisma »Morawskie Nowiny« w rzeczach kościelnych. Dziennik wspierany przez morawskie stany krajowe wydaje znany dobrze w Morawii poeta sławiański Mateusz Klacel, Augustynianin, a dawniéj profesor w wydziale filozoficznym w Brünn. I cóż dało powód do owego ostrzeżenia konsystorskiego? Klacel wniósł o przełożenie jednego śpiewu kościelnego z łacińskiego na język słowiański! Czy nie możnaby sądzić, że jesteśmy przeniesieni w wiek XVI., w owe czasy, gdzie kościół tłumaczenie biblii potępił jako dzieło szatana? Zasada owa nieporuszania się naprzód jest w rzeczach duchownych tém, czém prawowitość w rzeczach prolitycznych, i jak absolutyzm konstytucyjny hierarchii biórokratycznéj dla podpory swojéj potrzebuje, tak absolutyzm kościelny potrzebuje hierarchicznéj biórokracyi. Dla tego też sprowadzono znowu do kraju jezuitów. Obydwa łączą się teraz w związek przeciw naturze ludzkiéj, która wolność swoję we wszystkich gałęziach życia znowu wywalczyć usiluje; obydwa zaś będą znów przeciw sobie wojować, skoroby im się udało, przytłumić wszelki ruch natury w ludziach, bądź to polityczny, bądź narodowy albo indywidualny. Osoby wyżéj stojące ton nadają, a tłumy niższych idą w tamtych ślady, i poruszone ścierania się religijne krzewią się we wszystkich warstwach społeczeństwa ludzkiego. Teraz już zaczynają robić przygotowania do jeneralnego zebrania wszystkich stowarzyszeń katolickich Austryi, które się mają we Wrześniu w Lincu zgromadzić. Zarazem słychać o prześladowaniu żydów w Straszwitz, Trebicz i Iglau — krótko mówiąc, zamierzonėm jest, aby podburzyć fanatyzm polityczny, który zapewne ma posłużyć za odprowadnika zbierającéj się burzy z powodu nieukontentowania polityc nego. Nie potrzeba jednakże tracić nadziei; zdrowy rozsądek ludu może dostatecznie przeważy i da poznać, że, chociaż się na chwilę dał uwieść i na błędną naprowadzić drogę, wraca jednak wcześnie i dąży do celu, jaki mu Przedwiedwieczny wytknął.

Gazeta peszteńska donosi w uniesieniu swojém z radości pod d. 9. Maja przed południem o godzinie 11. z Pesztu, co następuje. W téj chwili właśnie milkną ostatnie salwy radości, które mieszkańcom miast obydwóch i okolicy oznajmiły tak dawno upragniony powrót fzm. Haynaua, ozdobionego przez cesarza najszczytniejszą nagrodą bohaterską, wielkim krzyżem orderu Maryi Teressy.« Daléj opisując przyjęcie, powiada: »po powitaniu przez feldm. księcia Lichtensteina i jego świetny orszak na pokładzie okrętu, skoro feldzeugmejster na ląd wysiadł, zagrała muzyka nad brzegiem ustawiona pieśń: »Boże, miéj go w opiece swojéj!« a lud licznie zgromadzony w pośród okrzyków radości i uwielbienia, odprowadził go do mieszkania. Szanowny wódz ten wygląda bardzo dobrze, i zdawało się, że owo przyjęcie serdeczne, mocno go przejęło.« — Co za bujna wyobraźnia Gazety peszteńskiéj! — Korespondent jeden powiada: Peszt był świadkiem naocznym przyjęcia, a rodacy w oddaleniu potrafią dostatecznie doniesienia podobne ocenić.

Powiadają tu, że Windischgrätz podziękował za ofiarowaną mu gratyfikacyą 400,000 zł. i sumy téj nie przyjął; ale o przyczynach téj wspaniałomyślności księcia nic nie wspominają.

— Komisya bankowa ogłosiła już swoje sprawozdanie, do ministra finansów wystosowane. Główne propozycye komisyi są następujące: 1) Aby państwo przyjęło na siebie banknoty 1 i 2 reńskowe; 2) aby bilety skarbu państwa z kursem przymusowym, tylko wrazie konieczněj potrzeby, jako środek przechodni, i w papierach najmniéj 100 reńskowych były wydane; 3) zaciągnięcie pożyczki 150 milion. zlr. 4) wydanie 49,379 akcyj bankowych; 5) Spłacenie całego długu państwa bankowi, z wyjątkiem 77 milionów, które od założenia banku datują; 6) uregulowanie obiegu banknotów; 7) ustawienie banków filialnych; 8) wspieranie instytucyj banków hipotecznych i rentowych, 9) wspieranie instytucyj banków przemysłowych; 10) reforma mennicy; 11) cofnięcie z obiegu wszelkich pieniędzy papierowych państwa, a najprzód münzscheinów; 12) wydanie biletów skarbu państwa (Reichsschatz scheine) bez kursu przymusowego; 13) zniesienie kursu przymusowego; 14) cofnięcie z obiegu wszystkich banknotów niżéj 10 zlr.

Od chwili wprowadzenia w wykonanie nowéj ustawy stemplowéj, dochód z opłat w tutejszym urzędzie stemplowym wynosi przynajmniéj o 10,000 zlr. dziennie więcéj niż poprzednio. Jeźli się ten stosunek nadal

utrzyma to podatek stemplowy w samym Wiedniu przyniesie dochód o 3 miliony złr. wyższy od dotychczasowego.

Okólniki austryackiego gabinetu wzywające rządy niemieckie do zesłania pełnomocników swoich na kongres do Frankfurtu w celu ustanowienia nowéj władzy centralnéj Rzeszy i przejrzenia konstytucyi związkowéj, wywołały żwawą polemikę w niemieckiém dziennikarstwie. Ze wszystkich tych artykułów za lub przeciw Austryi występujących, najwięcéj może zasługuje na uwagę artykuł gazety augsburgskiéj podający historyczny przegląd układów między Austryą i Prusami prowadzonych. Oto zniego wyjątki:

»Już przed 6 tygodniami Austrya zapytała pruskiego gabinetu, jakich środków chwycić się zamierza, aby przy mającem nastąpić dnia 1 maja rozwiązaniu tymczasowéj komissyi Rzeszy niezrywać jedynego i ostatniego węzła, jaki jeszcze państwa niemieckie spaja. Gabinet pruski odpowiedział, że gotów jest i życzy sobie przedłużyć interim w dzisiejszym kształcie. Austrya odrzekła, że na taką wadliwą formę przystać niemoże, i proponuje taki skład komissyi tymczasowéj, jaki umowa munichska dla rządu związkowego postanowiła. Lecz rząd pruski oświadczył, że na to nigdy niezezwoli i niedopuści, aby w takim składzie komissyi dwa wielkie mocarstwa, przez pośrednie i mniejsze państwa były przegłosowane. Wówczas Austrya zaproponowała ściślejszy komitet związkowy z 17 głosów złożony — albo, gdyby się na to zgodzono, plenum 67 głosów. Rząd pruski wziął się zaraz do obliczenia przypadających mu głosów i przekonawszy się, że będzie miał większość kilku, oświadczył ces. gabinetowi, że przystaje. Nagle zatém znikły wszystkie przeszkody w przywróceniu dawnego związku. Wszakże w kilka dni potém Prusy cofnęły swoje oświadczenie i zaproponowały inną liczbę, która przywróciłaby znowu równość pruskich i innych niemieckich głosów. Tę to równość odrzuciła Anstrya, jako zamieniony na cyfry dualizm, którego niedostateczność już z Frankfurtu znała. To spowodowało Prusy do zredukowania liczby głosów do 11, na co się Austrya zgodziła. Ułożono więc, że obadwa wielkie mocarstwa będą miały po 3 głosy, a resztujące 5 głosów rozdzielone będą na inne państwa niemieckie. Lecz Austrya żądała, aby po tém porozumieniu się z Prusami, wszystkie państwa niemieckie przychyliły się do niego, zanimby nowy organ wszedł w życie. Chociaż więc sprawa tak daleko już postąpiła, chociaż Prusy oświadczyły, że niebędą miały nic przeciwko temu, aby zgromadzenie po załatwieniu kwestyi interim, przeszło do rewizyi konstytucyi niemieckiéj, to przecież zdaje się, że Prusy w ostatnich czasach nowe podniosły trudności, i na nowo układy przerwały. Jakikolwiek jest tego powód, tyle pewnego, że ostatni pełnomocnik austryacki (radzca dworu F.) bardzo niezadowolony wrócił z Berlina do Wiednia. Prusy niechciały przyznać Austryi przewodnictwa, ale żądały, aby oba mocarstwa, wspólnie wydały wezwanie do rządów niemieckich; a co większa gabinet berliński położył za warunek, uznanie przez Austryą związku ściślejszego i reprezentowanie państw do tego związku należących przez Prusy; Austrya wszystkie te żądania odrzuciła i jeźli Prusy nieustąpią, to zapewne sama jako przewodnica zawezwie państwa niemieckie (tak się już stało); czyli wówczas Prusy, stósownie do oświadczenia swojego, wstrzymają się od wysłania swoich pełnomocników, to czas pokaże. W każdym razie jestto ważna chwila, gabinet wiedeński postanowił działać stanowczo.« — Tymczasem widzieliśmy, że Prusy czémprędzéj zwołały kongres Unii do Berlina, aby popsuć szyki gabinetowi ks. Schwarzenberga. Jakie ztąd wynikną następności, przewidzieć trudno.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 11. Maja. — Zapewne dla gwałtownéj burzy poczta angielska do nas nie doszła; z telegraficznéj jednak depeszy dowiadujemy się, że handel zbożowy londyński w dniu 6. Maja był lepszy; pszenica podniosła się 1 do 2 szyl. Bob i jęczmień 1 szyl., groch 1 do 2 szyl., owies ½ szyling. per kwarter. Zynk 15¼ funt. szt. tonn. Wiadomość ta przez dzienniki i korespondencye dziś wieczor za pewną potwierdzona i objaśniona zostanie; i po targu poniedziałkowym, na którym skutek podniesienia się cen da się uczyć na naszym placu, dodatkowe sprawozdanie przeszlemy. Zdaje się nam jednak, że tę poprawę tłumaczyć można, albo niepomyślną dla urodzajów pogodą, albo też wyczerpaniem zasobów krajowych. Rolnicy bowiem angielscy w ciągu téj zimy, porwani dziwnym popłochem, jedni przed drugimi cisnęli się ze sprzedażą bez względu na ceny, i to właśnie mogło spowodować zmniejszenie importacyi zagranicznego zboża; o czém w sprawozdaniu 27. Kwietnia wspomnieliśmy.

Podobna jest, że na podniesienie targu mogła wpłynąć świeża decyzya banku francuskiego, otwierająca kredyt 15milionowy na dawanie zaliczeń na mąkę w składach publicznych. Młynarze więc i kupcy zbożowi we Francyi nie będą zmuszeni jak dawniéj, mąkę po przewiezieniu długo nie konserwującą się za co bądź w Anglii z ruiną cen regulujących sprzedawać: lecz wziąwszy zaliczenie znajdą się w możności doczekać stanowczéj pory.

Targ gdański w upłynionym tygodniu był ożywiony. Za pszenicę ważącą 128 funt. płacono od 380 do 400 Guld łaszt: 28 zł. 17 grp. do 30 zł. 3 grp. za korzec; za pszenicę ważącą 130 funt płacono od 395 do 420 Guld. łaszt, 29 zł. 22 grp. do 31 zł. 17 gr. za korzec: za pszenicę ważącą 132 funt. płacono od 415 do 430 Guld. łaszt, 31 zł 6 grp do 32 zł. 10 gr. za korzec; za pszenicę ważącą 134 funt. płacono 435 Guld. łaszt 32 zł. 22 gr. za korzec. — Za żyto ważące od 120 do 123 funt. płacono od 177½ do 185 G. łaszt, 14 zł. 26 grp. do 15 zł. 21 grp. za korzec. — Za jęczmień ważący 108 do 111 funt. płacono 130 Guld łaszt, 11 zł. 5 grp. za korzec. — Za groch płacono od 185 do 197½ Guld. łaszt, 13 zł 26 grp do 14 zł. 26 grp. za korzec. — Siemienia lnianego płacono 335 Guld. łaszt, 25 zł. 6 grp. za korzec.

Od 3. do 10. Maja sprzedano ze statków pszenicy 886 łasztów, żyta 129¼, jęczmienia 54, grochu 89½, siemienia lnianego 13 łasztów.

Ze śpichrzów sprzedano staréj pszenicy 176 łasztów po cenach od 375 do 400 Guld. za łaszt, od 28 zł. 7 gr. do 33 zł. 3 grp. za korzec.

W ogólności pszenica stara jest mało żądana, i choć piękniejsza mniéj od świeżéj przynosi. — Nie widzimy jasno przyczyn podniesienia się wszlkiego rodzaju zboża.

W ostatnim tygodniu przeszło pod Toruniem 820 łasztów polskiéj pszenicy na 26 statkach (wysokość wody tam 6 stóp 4 cal). Nie śmiemy jeszcze ufać w trwałość cen dobrych. — Makowski, Kendzior et Comp.

OBWIESZCZENIE.

Trawa na gruntach i łąkach do twierdzy należących, jakoteż rybołostwo w dołach twierdzy i na Cybinie, będą cząstkowo publicznie na miejscu najwięcéj dającemu wydzierzawione za złożeniem *praenumerando* dzierzawy.

W tym celu wyznacza się termin

na Czwartek dnia 23. Maja r. b.

Mający chęć dzierzawienia wzywają się niniejszém z nadmienieniem, że miejscem licytacyi rozpoczynającéj się o 7. zrana, będzie dziedziniec budowy twierdzy, gdzie także spis wydzierzawić się mającéj trawy i rybołóstwa, jakoteż warunki dzierzawy (ostatnie będą także w terminie ogłoszone), w biórze Dyrekcyi budowy twierdzy przejrzeć można.

Poznań, dnia 16. Maja 1850.

Król. Kommendantura.

OBWIESZCZENIE.

Postanowiono sprzedaż publicznie najwięcéj dającym i za gotówkę pewną liczbę nieużytecznych już palisad w małych cząstkach.

Tym końcem wyznacza się termin

na Czwartek dnia 23. Maja r. b.

Uwiadomia się o tém niniejszém mających chęć kupienia z nadmienieniem, że miejscem terminu w wspomnionym dniu o godzinie 7méj zrana będzie dziedziniec bydowy twierdzy, gdzie także ogłoszone zostaną warunki przedaży.

Poznań, dnia 16. Maja 1850.

Król. Dyrekcya budowy twierdzy.

Termin w interesie tyczącym się budowli w Bielawach na dzień 27. b. m. wyznaczony, niniejszém znosimy.

Poznań, dnia 16. Maja 1850.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Wieś szlachecka Miłosławice w powiecie Wągrowieckim położona, w r. 1847. przez landszaftę oszacowana na 117,826 Tal. 22 sgr. 10 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 24. Lipca 1850. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych powtórnie sprzedana.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel partykulant Xawer Kotarski z Poznania zapozywa się niniejszém publicznie.

Wągrowiec, dnia 11. Grudnia 1849.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Posiadaczy listów zastawnych Wiel. Xięstwa Poznańskiego zawiadomiamy niniejszém, iż losowanie listów zastawnych w terminie Bożego narodzenia 1850. do funduszu umorzenia potrzebnych, odbędzie się dnia 4. Czerwca r. bież. zrana o godzinie [illegible]éj w izbie posiedzeń Dyrekcyi Jeneralnéj Ziemstwa, i że spis wylosowanych listów zastawnych w tymże dniu w lokalu naszym urzędowym, dnia trzeciego zaś po losowaniu na giełdzie Berlińskiéj i Wrocławskiéj wywieszonym będzie.

Poznań, dnia 10. Maja 1850.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Zepewniamy osoby, które ociągają się z przesłaniem swych wyrobów na wystawę Narodową, że bez żadnéj obawy przesłać mogą *franco* na ręce Zast. Prezesa Tow. Przemysłu, albowiem wieść upowszechniona jest zupełnie mylna, jakoby tenże Zast. P. *A. K.* za czyn hańbiący z izby reprezentantów miasta wypędzonym został.

Owszem za czyn znany Szwarto-błochów Magistrat na żądanie jednomyślne reprezentantów, którzy dłużéj z nim zasiadać niechcieli, dał tylko temuż do wyboru albo wystąpienie bezzwłoczne, albo śledztwo kryminalne, wybór niebył trudny: Pan *A. K.* wystąpił; polecamy go zatém jako nader godnego i znakomitego człowieka, wzywając aby co żywo na jego ręce osobliwie najszacowniejsze rzeczy przesyłano, tylko *franco*, na wystawę narodu, którego choć niema, mniejsza o to, w życzeniach poczciwych serc, i afiszach wykpigroszów się znajduje. Sam Wny Prezes jest codziennie aż do 5téj rano zdrów w swoim pałacu do widzenia.

Przyjaciele wykpigroszów dźwigających, wspierających i obudzających Przemysł.

Arenda mleka jest do wypuszczenia na wsi odległéj o 1½ mili od Poznania. Bliższą wiadomość udzieli Pan Wilk, w kamienicy Jaffego na małych Garbarach.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 17. Maja 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	2	3
Zyta . dt.	—	27	9	1	2	3
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa . dt	—	18	11	—	21	1
Tatarki dt.	—	22	3	—	26	8
Grochu . dt.	—	24	5	—	28	11
Ziemniaków dt.	—	14	5	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	1	—	—
Słomy kopa	5	15	—	6	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 12⅓ Tal.